

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 90 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. * z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 114.

Bochum, sobota, 24 września 1898.

Rok 8.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zalemczyć się pozwoli!

Czas odnowić przedpłatę na czwarty kwartał.

„Wiarus Polski“

z trzema bezpłatnymi dodatkami tj.

„Nauka Katolicka“,

która podaje ewangelie, kazania i inne artykuły religijne,

„Głosem górników i hutników“,

który poucza swych czytelników o sprawach zarobkowych i

„Zwierciadłem“,

które mieści mnóstwo pięknych wierszy stosownych do deklamowania na uroczystościach, kosztuje na cały przyszły kwartał, czyli na październik, listopad i grudzień, tylko

1 markę 50 fenygów

a z odnośzeniem do domu 25 fen. więcej.

Ktoby chciał, abyśmy „Wiarusa Polskiego“ posyłali jego rodzicom lub krewnym do Polski, lub gdziekolwiek bądź, niech nadeśle nam 1,50 m. w znaczkach pocztowych i dokładny adres, a gazetę prześlemy pocztą. Do zapisania można użyć zamieszczonego na trzeciej stronie formularza.

Rodacy! Popierajcie gorliwie „Wiarusa Polskiego“ sami go na czwarty kwartał zapisując i innych do tego nakłaniając.

Polacy na obczyźnie.

Derne. Towarzystwo św. Marcina w Derne obchodziło dnia 11 września r. b. czwartą rocznicę swego istnienia. Zabawa wypadła jak najpomyślniej. Przy pięknej pogodzie i odgłosie różnej muzyki p. Musielaka z Castrop wyruszyliśmy do kościoła na nabożeństwo, które odprawił ksiądz Ising. Po nabożeństwie wróciliśmy na salę, gdzie były śpiewy, mowy i deklamacje. O godzinie 8 odegrano teatr: „Łobzowanie“, który się dobrze udał. O godzinie 8½ odebraliśmy życzliwy telegram od wielce kochanej Redakcyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, który przyjęto wielką radością okrzykiem, a za który nasze Towarzystwo serdecznie dziękuje. O godzinie 12 rozeszliśmy się spokojnie do domu. Tow. bratnich odwiedziło nas 7. Piękny pochód wywarł wielkie wrażenie na tutejszych mieszkańców, a sądzę, że rodacy tam chętniej będą wstępować do Tow. polskich. Naszemu ks. Isingowi, szanownym amatorom i amatorkom za ich trudy i mozoły, szanownym Rodaczkom za tak piękne uwiecznienie naszej sali, niemniej wszystkim Tow. i wszystkim, którzy nas odwiedzili i przyczynili się do upiększenia naszej zabawy składam staropolskie „Bóg zapłać.“ J. Cichowlas.

Oberhausen. W niedzielę dnia 11-go września obchodziło tutejsze Towarzystwo św. Barbary 1 rocznicę poświęcenia chorągwi. Nasamprzód udano się do kościoła w towarzystwie kilku sąsiednich Towarzystw, które przybyły ze swymi pięknymi chorągwami. W kościele wygłosił nam ks. Lambert polskie kazanie. Ks. L. przez 10 miesięcy był w Gnieźnie, ucząc się polskiego języka, a teraz ma opiekę duchową nad Polakami w Oberhausen. Po nabożeństwie udaliśmy się przez kilka ulic miasta z muzyką na salę zabawy, gdzie był koncert, śpiewy, mowy i deklamacje. Rodaków zebrało się tak dużo, iż obszerna sala była szczelnie napełniona. Około godziny 7 odebraliśmy telegram od Szanownej Redakcyi „Wiarusa Polskiego“ z życzeniami dla wszystkich obecnych, szczególnie zaś dla naszego Towarzystwa, za który zebrani Rodacy toastem na rozwój „Wiar. Pol.“ podziękowali.

Odwiedzili nas też trzej księża miejscowi, pomiędzy nimi ks. Lambert, który w polskim języku zachęcał Rodaków, ażeby jak najliczniej przystępowali do Towarzystw polsko-katolickich. Za jego piękne słowa podziękowaliśmy naszemu ks. L. jak najserdeczniej.

Wieczorem został odegrany teatr pod tytułem „Państwo Wackowie“, który wszystkim rodakom się podobał. Wszystkim, którzy się przyczynili do upiększenia naszej uroczystości, szczególnie zaś amatorom za poniesione trudy i wszystkim Towarzystwom, które na uroczystości przybyły, i wszystkim duchownym a osobliwie ks. Lambertowi składam serdeczne „Bóg zapłać.“ J. D.

Jak się powodziło robotnikom w czasach pogańskich?

I.

Dzieje ludzkości są potwierdzeniem tej prawdy, którą uczeni chrześcijańscy niejednokrotnie głosili, że tylko chrześcijaństwo zdolne robotnika podnieść, że razem z upadkiem chrześcijaństwa upadłby stan robotniczy i znowu wróciłyby te czasy i te stosunki opłakane, w jakich robotnicy znajdowali się za czasów pogańskich.

Chcąc mówić o robotnikach w starożytności, możemy tylko dwa wielkie narody pogańskie, Rzymian i Greków, mieć na myśli, bo o nich wiemy tylko coś dokładniejszego. U Greków, o których w gimnazyach uczą, że mogą być wzorem dla nas, — co prawda o tyle tylko, o ile tyczy się sztuk pięknych, rzeźbiarstwa, literatury i nauk, — ale praca robotnicza i rzemieślniczość wogóle był u Greków w wielkiej pogardzie. Grek, któremu nauki nie brakło, tylko brak było ducha chrześcijańskiego, pracą pogardzał i uważał ją za rzecz hańbiącą. To też w miastach greckich zwykłą pracą pozostawiano niewolnikom, których było nieraz 10 razy więcej, aniżeli wolnych obywateli.

Niewolników uważał Grek za rzecz niezbędną. W niewolniku widzieć człowieka równego sobie, tego Grek nie potrafił, przeciwnie najwięksi uczeni greccy uważali niewolnika za człowieka zepsutego do gruntu, który miewał tylko najniższe popędy i którego według ich mniemania trzeba było za pomocą strachu i kary utrzymać w karbach posłuszeństwa. Dla tego niewolnicy w ciężkim żyli jarzmie i w każdy sposób ich prześladowano i męczono.

Skuci pracowali w kopalniach greckich. Prawnie nie mieli wcale, ze wszystkim zawisli od swych panów. Niewolnice, których było znacznie mniej, aniżeli niewolników, nie w lepszym znajdowały się położeniu. Takimi były stosunki robotnicze i takie poglądy na sprawę robotniczą u Greków.

W podobnych stosunkach lub gorszych żyli robotnicy w państwie rzymskim. Praca rękodzielnicza, uprawa roli, obsługa, wszystko co w naszych czasach spełniają robotnicy, robili u Rzymian niewolnicy.

Co było zapłatą za ich ciężką pracę i znój, gdyż praca była cięższą, bo maszyn nie znano? Czy przynajmniej wolno im było żyć w rodzinach? Czy mieli pod dostatkiem pożywienia i odzieży? Czy się z nimi obchodzono po ludzku? Czy mogli się spodziewać, że w starości w razie upadku sił będą mogli żyć spokojnie?

Dzieje dają nam odpowiedź.

Niewolnik u Rzymian był tylko żywym narzędziem, a ponieważ chciwość i łakomstwo były wadami wrodzonymi Rzymianina, przeto wyzyskiwał niewolnika jak zwierzę. Nie uważał go za człowieka, mógł go podarować, sprzedać, wymienić i pożyczyć.

Życie rodzinne było robotnikowi nieznane; połączenia się z niewolnicą, chociaż na to zezwölano, nie uważano za ważne małżeństwo. Jeżeli im urodziły się dzieci, to pan mógł je według upodobania zatrzymać, lub rzucić zwierzętom na pożarcie. Pożywienie i ubiór były bardzo liche i wystarczały tylko, aby niewolnik z głodu i zimna nie ginął.

Panu wolno było niewolnika na śmierć zamęczyć i zabić, a przed nikim nie potrzebował się z tego uniewinić. Kto się ucieczką ratował, tego strasznym poddawano torturom, wypalano mu na czole piętno, rzucano w amfiteatrze na pożarcie dzikim bestyom. Jeżeli niewolnik dla choroby lub wieku pracować nie mógł, to go sprzedawano lub wyrzucano z domu na pastwę śmierci głodowej. Z tem wszystkim religia pogańska nie dawała niewolnikowi pociechy, nikt się o nich nie troszczył. Jak wiele tych nieszczęsnych istot było w Rzymie, można sobie wyobrazić, gdy się wspomni, że niektórzy Rzymianie trzymali 10 i 20 tysięcy niewolników, których używali jako listonoszy, kucharzy, woźnic, stróżów przykutych do bramy na łańcuchach. Pani domu miała liczną drużynę niewolników i niewolnic. Jeżeli niewolnik zamordował pana, wówczas musieli umierać wszyscy niewolnicy śpiący pod tymże dachem. Okrucieństwa popełniane codziennie na niewolnikach w Rzymie wywołałyby dziś straszne oburzenie, ale nie wówczas, gdy światem rządili pogańscy bożkowie Rzymian.

Podobnie jak u Rzymian i Greków żyli niewolnicy u innych narodów pogańskich, opłakanym był też los ich u pogańskich Niemców. U Niemców praca należała do niewolnika wyłącznie. Niemcy brzydzili się pracą. Ich pracą były wojny i łowy, w domu leżeli na skórkach niedźwiedziej i odpoczywali, lub grali w kostki i wyprawiali sprośne biesiady. Niewolnicy musieli za Niemców wraz z kobietami uprawiać rolę, byli bez obrony prawnej i na straszne narażeni okrucieństwa.

Tak nędzną była dla stanu pracującego przed przyjściem na świat Chrystusa Pana, który nauką i przykładem miał ich wybawić z

jarzma grzechu i niewoli i świat ten przekształcić na lepszy.

Jako dziecię w stajence i ubóstwie urodzone rósł w domu robotnika, który był cieślą. On sam będąc dzieciną, pomagał opiekunowi swemu św. Józefowi i podniósł tym sposobem godność stanu robotniczego i poprawił jego dołę na ziemi.

Wzniosła prawda, którą wygłasza Pismo święte, że Bóg człowieka stworzył na obraz i podobieństwo swoje była u pogan zapomniana. Chrystus Pan ją wszystkim ludziom przypomniał i obwieścił bogaczom i nędzarzom. On potęgą Boską skruszył okowy niewolnika za tak silne uważane, iż sądzono, że one są potrzebą przyrodzoną.

Pierwsi chrześcijanie uważali pokorę za cnotę i miłość bliźniego za rzecz najważniejszą, z nauką chrześcijańską niewolnictwo więc zgadzać się nie mogło. Wieki trwało, zanim Kościół rozszerzyć mógł panowanie swe na ziemi, ale wszędzie, gdzie chrześcijaństwo docierało, pękały łańcuchy niewolnictwa. Miliony ludzi nagle odzyskały godność ludzką, a że to stać się mogło, tego dokonać mógł li tylko duch chrześcijański. Z niewolników wiejskich wytworzył się z czasem stan włościański, z miejskich mieszczański. Ow duch chrześcijański starał się usilnie o to, aby nieść pomoc robotnikom przez różne zakłady dobroczynne, jako to szpitale, klasztory, które duchem tym przejęci ludzie wystawiali.

(Dokończenie nastąpi.)

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. dr. Konstanty Krefft, wikary przy kościele św. Birgity w Gdańsku, został mianowany administratorem probostwa w Kamieniu, opróżnionego przez śmierć śp. ks. prob. Andrzeja Rinka.

Chełmno. Dnia 19 bm. odbywał się tu egzamin dojrzałości. Złożyli go z pomyślnym skutkiem uczniowie wyższej prymy: Aeltermann, Dittrich, Kruszkowski, Łaski, Soll i Wojtowicz.

Lubawa. Tutejszy wyższy nauczyciel Rosengarth przeniesiony do Wejherowa. Ks. dr. Klebba otrzymał na 6 miesięcy urlop, aby w Paryżu nabyć więcej wprawy w języku francuskim.

Gietrzwałd. Polsko-katolickie Towarzystwo ludowe w Gietrzwałdzie obchodzić

będzie w przyszłą niedzielę, dnia 25 bm. siódmą rocznicę swego założenia.

Arnsdorf. Ks. proboszcz Festag otrzymał urlop na 3 miesiące i wyjeżdża do Ziemi Świętej.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Bydgoszcz. Właściciel dóbr Drews, chcąc 6 sierpnia jechać koleją, prosił szafnera, ażeby mu wskazał wagon dla palących. Ponieważ jednak żadnego takiego wagonu już nie było wolnego, kazał mu szafner wsiąść do wagonu dla niepalących, nadmieniając zarazem, że palić mu tam nie wolno. Pan Drews nie zważał na to i palił cygaro. Za to wytoczono mu proces o przestąpienie przepisów kolejowych, a sąd lawniczy skazał go na najniższą karę tj. na zapłacenie 1 marki.

Trzebiatka. Nowa kolejka. Miasto Trzebiatka połączone ma być kolejką z sąsiednim miastem Czarnkowem. Nastąpi to podobno już w roku przyszłym.

Gniezno. Rada miejska w Gnieźnie uchwaliła pobudowanie nowego ratusza.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Biertułtowy. Zabity został w kopalni „Hoym“ górnik Gose z Radoszów. Dostał się między dwa wozy z węglami i został zgnieciony.

Laurahuta. Robotnik Jadwiszczok padł w hucie przez kawał rozpalonego do białości żelaza i poparzył się w okropny sposób. Zaledwie go odstawiono do lazaretu hutniczego, skończył w strasznych boleściach.

Biedzychowice. Administracja proboszcza tutejszego została powierzona księdzu kapelanowi Ballonowi z Wielkiego Dobrzynia.

Mysłowice. W poniedziałek zamordował robotnik Dombek z Janowa właściciela domu Sitko z Wesołej, zgnaawszy go nożem w piersi. Morderca, który dopiero wyszedł z cuchthauzu, zemknął i dotąd go nie ujęto. Przyczyną zbrodni była nieprzyjaźń, która między mordercą a jego ofiarą od dawna już istniała.

Brodek. Dom chałupnika Roberta Depty zgorzał w poniedziałek.

Wirek. Strajk częściowy wybuchł zeszłej niedzieli w nowym werku „Hugohütte“. Strajkujący domagają się polepszenia płacy, zapatrzując się na robotników werku „Liebes-hütte“, którzy przy lepszych warunkach pracy więcej od nich zarabiają. Ponieważ zarząd huty i przy ponownym zapytaniu nie uwzględ-

Ciężka to była i krwią znaczone droga. Madej napadł na kościoły, mordował księży, rabował skarby, palił i niszczył. Gdzie stąpił, łuny gorzały na niebie a na ziemi rozlegały się jęki ludzkie. Gdy stanął w jakiej wiosce, zabierał ludziom wszystko, co mieli, konie, bydło, szaty, zboże. Ludzie jego pili, jedli i wołali:

— Z takim wojewodą to i na koniec świata byśmy poszli.

Tak idąc, a raczej wlokąc się powoli, robiąc parudniowe odpoczynki w tych miejscach, gdzie było żywności podostatkiem, dostała się na koniec tak straszna banda zbójów na Mazowsze. Madej stanawszy w swym gródku nad rzeczką Skrwą gadał:

— Tępcie mi wszędzie niemiecką wiarę! Już teraz Niemców i królów u nas nie będzie.

Odpocząwszy sobie nieco w gródku, puścił się z pięciu ludźmi do puszczy, gdzie stała owa waląca się chata, w której jego matka mieszkała.

— Trzeba zajrzeć do baby — mówił — zobaczyć, czy jeszcze żyje i co tam w boru słychać od strony Płocka.

Wieczór już zapadł i po puszczy przewłoczyły się długie cienie, gdy Madej stanął przed znaną nam chatą. Cisza wokoło leżała, tylko wrony lecące na nocny speczynek krakaniem swoim posępnie przepelniały drżący bór. Podjeżdżając do chaty, ukraszonej purpurowymi blaskami zachodzącego słońca, zdziwił się Madej ujrawszy siedzącego na przyłbie człowieka w białej świcie z gołą, jasną jak len głową, który starannie naprawiał tykiem lipowem mocno zniszczone łapcie. Gdy człowiek ów usłyszał tentent zbliżających się jeźdźców podniósł głowę, przyłożył rękę do czoła dla zasłonięcia oczów od ukośnych bla-

dniał ich żądań, przeto, z wyjątkiem pięciu, wszyscy zaprzestali pracować. Przy tem wszystkim zachowali robotnicy wzorowy porządek. Zarząd huty zagroził im, że pozbawi ich pracy, skoro nie podejmą na nowo pracy.

Wiadomość ze śwłata.

Limburg. Nowy biskup limburski, ksiądz Dominik Willy, opat cysterski, został 8 b. m. w kościele katedralnym poświęconym przez biskupa mogunckiego, ks. dr. Haffnera, w asystencji biskupa trewirskiego, księdza dr. Feliksa Korum, i biskupa sufragana fryburskiego, ks. dr. Knechta. Ks. biskup Willy wnosząc w dniu swej konsekracji przy stole toast na zdrowie cesarza, podniósł to, że przy wyborze kandydatów na biskupstwo nie wzgardził habitem mnichowskim, w którym jeden z jego poprzedników kiedyś znalazł ochronę. Miał tu na myśli owo zajście w wojnie śląskiej, kiedy to król pruski Fryderyk II, szukając schronienia przed ścigającym go wojskiem austriackim, znalazł przytułek u zakonników w Kamieńcu (Kamentz) i tam przywdziawszy habit, z mnichami w chórze odmawiał psalmy.

Berlin. Stronnictwo narodowo-liberalne odbyło w niedzielę w Berlinie zebranie, którego rezultatem była odeswa wyborcza. Odesza ta nie mieści w sobie nic nowego, zwraca się głównie przeciwko „ultramontanizmowi“ i dążnościom agrarnym, żąda naturalnie także „obrony“ przeciwko Polakom i Duńczykom!

Hamburg. „Hamburger Nachr.“ radzą, aby wobec zbrodni anarchisty Luccheniego przywrócić karę chłosty. „Jesteśmy przekonani, pisze wzmiankowana gazeta, że gdyby anarchistycznych morderców przed ich usprawiedliwieniem lub zamknięciem na całe życie wychłostano publicznie i napiętnowano, to wywołałoby to znaczne ostudzenie ich zbrodniczej namietności i tem samem zmniejszenie się liczby zamachów anarchistycznych“. Uwagi godną rzeczą jest to, że także socjalistyczne pismo, „Arb. Ztg.“, przemawia za przywróceniem chłosty i pisze: „Luccheni jest anarchistą, a nie obłąkanym. Powodem do takich anarchistycznych, haniebnych czynów jest żądza sławy, której się nie pohamuje śmiercią, ani więzieniem, ale może chłostą. Dla tego uważamy w tym razie karę chłosty za rzecz godną uwagi“. Różga w domu i religijne wychowanie w domu i w szkole najlepiej pohamowałyby wszelkie zapędy anarchistyczne.

sków słońca i począł wołać młodym, rzeźwym głosem:

— Matko! matko! a pójdzieno!

Z chaty wywlokła się wsparta na kiju staruszka i także zaskanając się dłonią od słońca patrzała na zbliżających się jeźdźców i swym drżącym skrzeczącym głosem wołać pęczęła:

— Oczy moje stare są, ale widzi mi się, że to mój synek Madej! Madej! mój synek!

I na jej zmarszczonej, wyschłej, jak grzyb pooranej twarzy zajaśniała radość.

— Niechże będzie Bogu! Najwyższemu chwała, że cię jeszcze raz widzę synku przed śmiercią, mówiła posuwając się żwawo naprzeciw jeźdźców.

— Tak matulu, to ja — rzekł Madej podjeżdżając do chaty i wpatrzył się w młodego chłopca naprawiającego łapcie.

— A to kto? — spytał surowo i ostro.

— Albo mnie to nie znacie wojewodo! — zawołał wesoło chłopiec powstając i ręką kłaniając się do kolan wojewodzie.

— Czy te nie ty coś chodził do Płocka?

— A ja.

— Jakże cię to zowią.

— Staszek.

— Prawda, prawda, hej! wziąć konia.

Zeszedł na ziemię i zbliżył się do chaty.

— Jak się macie babo, co tu słychać?

— Nic, synku, nic... coby tu w borze miało być słychać. Wczoraj przechodziło gościńcem kilku ludzi i gadało, że gdzieś tam jakaś królowa do Niemiec uciekła. Ale mnie wszystko jedno. Co mi tam królowa! Zdrówes synku, oczko moje, karoliczku?

Oparła się oburącz na kiju i spłowiatałymi oczami wpatrywała się w Madeja.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Dobrze wojewodo — odpowiedział Kania.

— Jeno cicho, żeby inni a głównie Masław o tem się nie dowiedzieli. Noc już późna, musieli się przespać. Niech zabiorą wszystko i poprowadź ich na Bugaj, o dwie mile od obozu, pod stare grodziszcze, wiesz gdzie?

— Wiem.

— Tam ja będę czekał na ciebie. Jeno spiesz, bo nim świt zajaśnieje, musimy być daleko. Ostaw w obozie paru mądrzejszych parobków, niech wracającym z dzisiejszego pogromu mówią, gdzie mnie szukać mają. Rozumiesz mnie?

— Rozumiem wojewodo.

— Jedź więc z Bogiem.

Kania uderzył konia i pędem pocwałował naprzód. Madej zaś ciągle zamyślony, włókł się dalej puszcza powoli, zbierając po drodze tego i owego ze swych rozpierzchnych wojaków. Tak dostano się do owego Bugaju, gdzie istotnie szczątki okopów, zarosłych wszelkiego rodzaju krzewami, świadczyły, że było tu niegdyś grodziszcze.

We wnętrzu tego grodziska Madej znudzony całonocnem chodzeniem po puszczy, zatrzymał się, kazał ogień rozpalic i spocząć. Noc robiła się chłodna, bo świt się zbliżał i ptaki poczynają już świegotać.

Już w puszczy szare światło się ukazywało, gdy zjawił się Kania, prowadząc za sobą resztę wojaków Madeja. Było tam kilkadziesiąt konnych i około dwustu parobków pieszych. Odpocząwszy sobie nieco, gdy słońce już weszło i dzień był jasny, ruszono w daleką i nużącą drogę.

Berlin. Socjalni demokrati zamierzają zaraz po zwołaniu parlamentu postawić w Izbie interpelację w sprawie mowy cesarza w Oeynhausenu.

W Hagenau, w Alzacji, zabił oficer, hr. Stolberg-Wernigerode sierżanta Scheinhardta. O wypadku tym pisze „Frankf. Ztg.“: Jadło, które sierżant przygotował, nie smakowało oficerowi, robił więc sierżantowi wymówki; a gdy tenże coś w niewłaściwy sposób odbąknął, wymierzył mu dwa policzki. Uderzony odwrócił się, aby odejść, w tem oficer ciął go pałaszem za ucho tak nieszczęśliwie, że sierżant wkrótce ducha wyzionął.

Berlin. Prezes Koła Polskiego sejmowego, poseł Motty, bardzo słusznie i w myśl zapewne nietylko Koła Polskiego, ale i wszystkich wyborców swoich złożył cesarzowi Franciszkowi Józefowi wyrazy współczucia, i to na ręce ministra Gołuchowskiego.

Plauen. Znany wilk austriacki, poseł Wolff, który całą siłą swego głosu i swych rąk tak skutecznie przeszkadzał obradom parlamentu austriackiego, co chwilę wyjeżdża za granicę ojczystą swą, którą jak najwidoczniej zdradza. Niedawno temu był w Plauen w Saksonii i tam oświadczył, że w Niemczech austriackich zbudziła się samowiedza, że w ich sercach po nad dobro państwa wyższą jest idea narodowa. Jakże brzmi ta idea? oto, odłączmy się od Austrii, a przystąpimy do Prus i Niemiec! Nie należy wątpić, że raz wreszcie rząd austriacki zamknie Wilkowi wielką — buzię.

W Paryżu wybuchły niepokoje z powodu tego, że na wniosek ministra Brissona poczynione zostały kroki w celu przeprowadzenia rewizji procesu Dreyfusa. Przed redakcyami różnych pism gromadziły się tłumy ludu, wołając: Precz z Brissonem! Niech żyje armia! Dreyfusarczyków obrzucano obelgami.

W teatrze miejskim w Nancy powstała podczas przedstawienia między widzami gwałtowna sprzeczka o osobę Dreyfusa. Ze sprzeczki wynikła bójka, wskutek czego zasłone spuszczone i przedstawienia zaniechano. Przyaresztowano kilkoro osób.

Włochy. W kościele św. Maryi odprawiona została we wtorek, z polecenia Papieża msza żałobna za duszę s. p. cesarzowej Elżbiety.

Z różnych stron.

Westenfeld. W kopalni „Fröhliche Morgensonne“ został okaleczony górnik Ludwik Studziński.

Dortmund. Morderca czeladnika rzeźnickiego Augustina został już ujęty. Jest nim 19-letni robotnik Wilhelm Thomas.

Hörde. W fabryce „Hermannshütte“ dostał się robotnik Stankiewicz pomiędzy dwa wagony, które tak silnie go zgmiotły, iż umarł niebawem.

Baukau. Górnik Kasiński poszedł do kanału, aby łowić ryby, a gdy chciał przepłynąć na drugą stronę, utonął.

Drezno. Socjaliści „polscy“ zwołują na przyszłą niedzielę zebranie, aby bałamucić polskich robotników. Kto prawy Polak i katolik, nie może z socyalistami mieć nic wspólnego.

Mengede. Na dworcu tutejszym wyko-

leili się 4 wagony towarowe. Szkody materialne obliczają na 1000 marek. Z ludzi nikt nie poniósł szkody na zdrowiu.

Bydgoszcz. „Bromberger Tageblatt“ pisze: „Niczem nie można lepiej wykazać, jak poważne są czasy teraźniejsze, niż tem, że kilka dni po strasliwej zbrodni anarchistycznej w Genewie mogło zebranie anarchistów odbyć się w Berlinie bez przeszkody pod okiem władz i swoje mowy zapalne głosić do tłumu. Nasze prawodawstwo nie daje właśnie sposobu na to, żeby anarchistom berlińskim przeszkadzać w ich rzemiośle, żeby zakazać zebrania anarchistów.“ — Dziwna to ironia losu. Zakazują niewinnych zebrania polskich, a są bezwładni w obec zebrania anarchistów.

Paryż. Międzynarodowy kongres lekarski w Paryżu. Radzca dworu prof. dr. Korczyński z Krakowa otrzymał od prezydium komitetu urządzającego XIII międzynarodowy kongres w Paryżu zaproszenie do zorganizowania polskiego komitetu. Wydział lekarski Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu na wezwanie prof. Korczyńskiego wybrał na posiedzeniu dnia 16 bm. jako delegatów do komitetu tegoż panów radców dr. Franciszka Chłapowskiego, dr. Heliodora Święcickiego i dr. Artura Jaruntowskiego.

Berlin. Jak smutne stosunki panują w niektórych Towarzystwach polskich w Berlinie, dowodzi następująca notatka „Dzien. Ber.“:

„Sprzedaż chorągwi kościelnej! Pani K. Wysocka donosi nam, że w poniedziałek, dnia 19 września sprzedawaną będzie w lokalu przy Markus-Strasse 36, o godzinie 11 przed południem chorągiew kościelna Tow. Polek pod op. św. Józefa, zafantowana przez komornika sądowego za koszt procesu. — Hańba!

Zakazy zebrania. W Hamburgu zabroniła policja odbycia 5 zebrania, które wkrótce miały się odbyć, ponieważ na porządku obrad stała kwestya „kto należy do cuchthauzu“? W Lipsku zaś podobne zebranie socyalistów zostało rozwiązane, ponieważ miano zaprotestować przeciw zapowiedzianemu przez cesarza terroryzowaniu strejkujących robotników, na który temat poseł Liebknecht zapowiedział dłuższą mowę.

Kolonizacya w Szlezewiku. Z Kolonii donoszą, że położony w powiecie Hadersleben, a będący w rękach duńskich majątek ziemski Roddingaard kupił na subhastie fiskus państwowy (!) celem poparcia niemieczyzny (!). A więc nie tylko u nas, lecz i w Szlezewiku kwitnie kolonizacya ze względu na — „zagrożoną“ niemieczyznę.

Majątek Bismarcka. Wobec najrozmaitszych krążących po prasie niemieckiej wiadomości o spuszczeniu pozostałej po Bismarcku, upoważniona została „Nation.-Ztg.“ do ogłoszenia, że Bismarck zostawił „tylko“ (?) niepełna dwa i pół miliona marek w gotówce, kosztowności zaś po nim pozostałe przedstawiają wartość 150,000 marek. — Nie dziw, że posiadając tak „mały“ majątek, musiał się Bismarck procesować z leśniczym swoim o wysokość emerytury!

Do Szpandawy sprowadzono włoskich mularzy, ponieważ wskutek ustawicznych tamże strejków nie można było żadnej budowli wykończyć. — Strejkujący mularze odgrają się teraz Włochom, a w ubiegłym tygodniu

podpaleno szepę nawet, w której nocowało około 60 mularzy włoskich, na szczęście nikt życia nie utracił. Jednakże położenie nie jest do pozazdroszczenia, gdyż strejkujący palają ogromną przeciw nim nienawiścią. Cesarz bardzo się interesuje strejkiem i zażądał osobnego raportu. Władze zarządziły środki bezpieczeństwa dla mularzy włoskich. Policja strzeże nawet w nocy budowli, gdy obawiają się, że strejkujący mogliby uszkodzić mury. Rokowania w celu uśmierzenia strejku zostały zerwane, gdyż majatrowie nie chcą układać się z wysłannikami czeladzi, twierdząc, że są to agitatorzy socyalistyczni.

Warszawa. Bawił tu po kilkuniedniowym pobycie u rodziny w gubernii grodzieńskiej ks. Herman Domeyko, zamieszkały stale w stolicy Chili, w Sanjago. Ks. Domeyko wyjechał już z powrotem do swej przybranej ojczyzny, gdzie jako misjonarz pełni obowiązki kapłańskie i gdzie ojciec jego, serdeczny przyjaciel Mickiewicza, śp. Ignacy Domeyko, powszechną cieszył się sympatją i uznaniem.

W drodze wstąpił ks. Herman Domeyko do Częstochowy i zatrzyma się dłużej nieco w Krakowie i Rzymie.

Genewa. Luccheni, morderca cesarzowej Elżbiety umieszczony w więzieniu Antoine w celi jasnej i obszernej. Po skazaniu na Luccheni być umieszczony w celi, położonej na 3 piętra pod ziemią, dokąd żaden promień słoneczny się nie dostaje. Więźniowie nie mają łóżka i w ciemnicy pozostają aż do śmierci. Tylko raz na tydzień wyprowadzają więźniów na godzinę na świeże powietrze. W więzieniu tem znajduje się dotąd tylko jeden zbrodniarz. Kara to wielka, ale zasłużona. Luccheni działał, jak dziki zwierz — i według okropnego czynu ma być wymierzona kara.

OD REDAKCYI.

W kilka stron. Sprawozdania i korespondencye zamieścimy w następnych numerach.

Od ekspedycyi.

Pan Lisiecki w Witten. 1,75 m. na gazetę otrzymaliśmy.

Nabożeństwo polskie w Oberhausen.

W niedzielę dnia 25 września o godzinie 4 po poł. będzie dla Polaków nabożeństwo z kazaniem w Oberhausen w kościele Najśw. Maryi Panny.

Ks. Lambertz.

Kwit do zapisania „Wiariusu Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarius Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 123 2. Abth. S. 403) für das 4. Quartal 1898 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 M. erhalten zu haben bescheinigt.

1898.

Towarzystwo św. Jana Ewang. w Witten

uwielbiamy swych członków, iż w niedzielę dnia 25 września posiedzenie się nie odbędzie z powodu, iż nasze tow. wyjeżdża na rocznicę do Linden o godz. 1 minut 20 z Bomeru. Prosimy członków, ażeby się licznie stawili na sali posiedzeń o 1/2 1 godzinie i to z oznakami tow. Kto jeszcze nie ma, może je nabyć od zarządu. O liczny udział w tej wycieczce prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen

donosi swym członkom, iż przyszłe miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 25 września o godz. 5 po południu. O liczny udział się uprasza. — Oznajmiam członkom zarządu, iż w niedzielę 25 bm. będzie posiedzenie zarządu zaraz po rannej Mszy św. o godz. wpół do 10-tej przed południem. Upraszam także członków pp. Wawrzyńca Kędzińskiego i Ignacego Jakubowskiego, aby na zebranie zarządu się stawili. O punktualne stawienia uprasza się. A. Zieliński, prezes.

Towarzystwo świętego Józefa w Witten

uwielbiamy swych członków, iż posiedzenie przyszłe odbędzie się dopiero w niedzielę 2 października o godz. 3 1/2 po południu na sali p. Kückenböhnera. O najpunktualniejsze przybycie i o liczny udział uprasza serdecznie Zarząd.

Szan. członków naszego towarzystwa uwielbiamy, iż bierzemy udział w rocznicy Tow. św. Wacława w Linden i to w niedzielę dnia 25 bm. Wymarsz na dworzec kolejowy Bomeru o godz. ówcz. przed pierwszą. Pożądaniem jest, aby członkowie się stawili o wpół do 1 godz. najpóźniej i także z oznakami tow. O liczny udział uprasza jak najserdeczniej A. Pawlak, prezes.

Rodakom w Essen i okolicy polecam moją

furmankę

do wożenia mebli, węgli przeprowadzek itd. Usługa skora i rzetelna. Uniżony Rodak

J. Pohl, Essen, przy ulicy Steeler Chaussee 40

Kilku robotników,

którzy dłuższy czas pracowali w „Hammerwerku“. Tymczasem potrzebuję **jednego kowala** (Hammerschmied) i **jednego przodownika** (Vorwalzer).

Adres: Inż. St. Zaykowski, stalownia Bliżyn, via Granica Skarżysko (Russland).

Księgarnia polska

w Dortmund, Nordstr. nr. 39, za kościołem św. Józefa.

W. Józefoski.

Towarzystwo św. Józefa w Horsthausen

donosi szan. członkom, iż posiedzenie odbędzie się w niedzielę 25 bm. zaraz po nabożeństwie o godz. 11, a próba teatru odbędzie się zaraz po posiedzeniu. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

Towarzystwo Serca Jezusowego w Hamme

bierze udział w rocznicy Tow. św. Idziego w Günnigfeld w niedzielę 25 bm. Członków uprasza się przeto, aby jak najliczniej się stawili w czapkach i oznakach o godz. ówcz. po 2 na sali zwykłych zebrania. Zarząd.

Towarzystwo św. Wacława w Linden n. R.

uprasza swych członków, którzy zalegają z składką miesięczną przez 3 miesiące, aby się uiszcili z niej, gdyż przy kasie w uroczystość będą musieli płacić jako nieczłonkowie. Uczyńcie to mogą w niedzielę od 1 do 2 godz., gdyż będzie miesięczna składka odbierana na sali zwykłych posiedzeń. — Zarazem donosi się tym Towarzystwom, które nas odwiedzają, iż punkt zborny będzie u p. Kolkman na sali zwykłych posiedzeń. Z tamąd o godz. 4 udamy się do kościoła na nabożeństwo, po nabożeństwie na salę p. Scheidtmanna. O liczny udział towarzystw i tu zamieszkałych Rodaków mile uprasza Zarząd.

Wiec polski w Wanne-Bickern

odbędzie się w niedzielę dnia 25 września o godzinie wpół do 4 po południu w lokalu pana Nehring, róg ulic Bahnhofstr. i Heidstr. w celu założenia drugiego towarzystwa polsko-katolickiego, na który się wszystkich Rodaków z Wanne i okolicy jak najuprzejmiej zaprasza. Tomasz Bałdowski.

Towarzystwo św. Idziego w Günnigfeld

donosi swym członkom i wszystkim Towarzystwom, które odebrały zaproszenia i tym Tow., które dla braku adresów zaproszeń nie odebrały, iż nasza **3 rocznica** odbędzie się dnia 25 września. Program zabawy jest następujący: 1) Od godz. 2 do 1/4 przyjmowanie sąsiednich tow., 2) wymarsz do kościoła z chorągiewami na polskie nabożeństwo, 3) po nabożeństwie pochód na salę zabawy p. Trompeter, 4) przywitanie tow. i gości potem koncert, mowy, śpiewy deklamacyjne itd. O godzinie 7 zostanie odegrany bardzo piękny teatr. Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Spodziewamy się, iż nas szan. Towarzystwa swą obecnością zazyczyci raczą. O liczny udział w rocznicy prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Wacława w Linden nad Ruhrą

donosi wszystkim szan. Towarzystwom, które odebrały zaproszenia i tym, które dla braku adresu zaproszeń nie odebrały, iż dnia 25 września obchodzi nasze tow. **6 rocznicę swego istnienia** na sali p. Scheidmanna, obok kościoła katolickiego. Uprasza się te Towarzystwa, które nas zechcą odwiedzić, aby przybyły z chorągiewami i pałaszami. Zabawa odbędzie się w następującym porządku: Od godz. 1 do 3/4 przyjmowanie obcych towarzystw. O godz. 4 pochód do kościoła z chorągiewami i pałaszami. Po nabożeństwie pochód na salę wyżej wymienioną, gdzie będzie koncert polskiej kapeli, mowy, deklamacje i śpiewy. P godzinie 7 będzie odegrany teatr. Wstępne dla członków tow. 30 fen., dla nieczłonków 50 fen. przy kasie 75 fen. O godz. 10 zabawa z tańcem. O liczny udział w uroczystości jak najuprzejmiej uprasza Zarząd.

Zaprasza się Tow. św. Piotra z Steele, Tow. św. Piotra z Horst, Tow. św. Andrzeja i Tow. św. Barbary z Bochum, Tow. św. Wojciecha z Höntrop, Tow. św. Józefa z Altenbochum, Tow. św. Bronisławy z Wiemelhausen, Tow. Serca Jezusowego z Hamme, Tow. św. Alojzego z Weitmar, Tow. św. Jana i Tow. św. Józefa z Witten, Koła śpiewackie „Halka“ z Bochum, „Lutnia“ z Gelsenkirchen, „Harmonia“ z Wattenscheid, Tow. św. Józefa z Wattenscheid, Tow. św. Stanisława z Welper, Tow. św. Jana Chrzc. z Ueckendorf, Tow. św. Czesława z Bulmke i wszystkie inne Towarzystwa, które dla braku adresów nie są osobno zaproszone. Z braterskim pozdrowieniem Zarząd.

Towarzystwo świętego Józefa w Eving

donosi wszystkim Rodakom z Eving i okolicy oraz szan. Towarzystwom, które zaproszenia odebrały i tym, które dla braku adresu zaproszeń nie odebrały, iż dnia 25 września będzie obchodzić **4 rocznicę** swego istnienia na sali p. Kloda przy kościele. Program zabawy: Od godz. 1 do wpół do 8 przyjmowanie obcych tow., które prosimy, aby przybyły z chorągiewami i pałaszami, a członkowie w oznakach tow. O godzinie wpół do 3 udamy się wszyscy do kościoła na nabożeństwo, które nam odprawi W. O. Korneliusz. Po nabożeństwie pochód na salę wyżej wymienioną, gdzie będzie koncert pod przewodnictwem p. Kuika z z Herne. Potem mowy, śpiewy, deklamacje, a w końcu teatr pod tyt.: „Fatalna szafa. Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków 40 fen., przy kasie 60 fen. Jeszcze raz o jak najliczniejszy udział w naszej rocznicy upraszam rodaków z Eving i okolicy A. Kowalski, prezes.

Towarzystwo św. Barbary w Oberhausen

donosi swym członkom, iż dnia 25 września odbędzie się zebranie zaraz po sumie, na które się zaprasza wszystkich członków, bo są ważne sprawy do załatwienia. O liczny udział prosi Zarząd. Taksamo donosi się wszystkim Rodakom w okolicy Oberhausen, że w kościele Najśw. Maryi Panny jest co dzień sposobność do spowiedzi św. w języku polskim. Jeżeli spowiednika nie ma w kościele, trzeba się zgłosić na probostwo a każdej godziny ksiądz polski przybędzie do kościoła. Zarząd.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Bochum.

Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 4 po południu w lokalu posiedzeń. O liczny udział uprasza się. Człom. Wydział.

Baczność!

Dla Polaków z Hüllen i okolicy urządzamy dnia 2 października **zabawę latową** z tańcem. Początek o godz. 4 po południu na sali p. Hagemanna przy ul. Wanner Str. Wstępne wynosi przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Karty można nabyć u pp. J. Giernasa, u A. Sobalki, Fr. Młynarczyka, A. Owczarczaka i u p. Hagemanna O liczny udział upraszamy Rodaków i Rodaczki z Hüllen i okolicy. Komitet.

Osiedliłem się w **Bottropie** jako

lekarz.

Mieszkam w domu p. Dickmanna przy starym rynku nr. 7 (Altmarkt).

Dr. med. Nathrath,
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Przyjmuje: rano od 8 do 10 godz., po poł. od 2 do 3 godz. W niedzielę tylko od godziny 8 do 10 godz. rano.

Otwarcie interesu!

Szanownym Rodakom z **Ewing, Lindenhorst i okolicy** donoszę niniejszem, iż w moim domu w Ewing blisko kościoła katolickiego otworzyłem

skład towarów kolonialnych i spożywczych

oraz towarów krótkich, wełnianych, bielizny i ubiorów robotniczych.

Polecając moje przedsiębiorstwo względem szanownych Rodaków i ręczę za tylko doborowe towary, rzetelną i skora usługę kreślę z szacunkiem

Franciszek Nowacki, Ewing.

Papierosy z fabryki „Samson“, Drezno (Marwega).

Wypredaź

urządza niejeden kupiec, chociaż składu nie uprzątnie,

z powodu przebudowania

pisze on często, chociaż tylko jeden filar ma zostać przestawiony.

Ja natomiast kupuję i sprzedaję codziennie po następujących bardzo tanich cenach.

Najlepszy **cukier** w kostkach funt po 26 fen.
Najlepszy **cukier** miękki funt po 25 fen.
Najlepsza **kawa palona** funt od 48 f. począwszy.
Najlepsza **surowa kawa** funt od 90 f. począwszy.
Najlepszy **groch** funt od 11 fen. począwszy.
Najlepszy **soczewica** funt od 13 fen. począwszy.
Najlepszy **bób** funt od 11 fen. począwszy.
Najlepsza **mąka gryzowa** funt od 17 fen. pocz.
Najlepsze **krupy** funt od 12 fen. począwszy.
Najlepsza **kasza owsiana** funt od 17 fen. pocz.
Najlepsza **mąka pszena** funt od 12 fen. pocz.
Kielbasa (Mettwurst) funt od 46 fen. począwszy.
Najlepsza **kielbasa** (Plockwurst) funt od 80 fen.
Najlepsza **kielbasa serwalat** funt od 1,20 mr.
Najlepsza **ślonina** funt od tylko 50 f. począwszy.
Najlepsza **ślonina wędzona** funt od 55 fen.
Najlepsza **ślonina od żeber** funt tylko 68 fen.

Najlepsze **szynki** piknikowe funt tylko 55 fen. g.
Najl. **smalec** pod gwarancją czysty, funt tylko 39 f.
Najlepsze **masło naturalne** funt tylko 1,10 mr.
Najlepsze **masło ze słodkiej śmietany** funt tylko 123 fen.
Najlepsza **margaryna** funt po 37 do 64 fen.
Najlepszy **olej rzepiowy** litr 48 fen. g.
Najlepszy **olej maślany** litr 58 fen. g.
Najlepsze **szare mydło** funt 13 fen. g.
Najlepsze **mydło transparentowe** funt 15 fen. g.
Najlepsze **mydło srebrzyste** funt 16 fen. g.
Najlepsze **mydło oszczędnościowe** funt od 20 fen.
Najlepsze **mydło ziarniste** funt 14 fen. g.
Najlepszy **mydło** do bielenia funt 22 fen. i 28 fen.
Najlepszy **proszek mydlany** paczka od 7 fen.
Najl. **tabaka** do żucia w rolkach po 8 f., 10 rolek 75 f.
Najlepsze pełne **śledzie** holenderskie tuzin 44 fen.

F. Reitemeyer, Bochum, Metzstr. 4, „Bochumer Verein“.

Towarzystwo muzyczne w Bruchu

poleca swą kapelę do wykonywania muzyki smyczkowej i na instrumentach dętych podczas wszelkich uroczystości. Dobre wykonywanie, ceny umiarkowane. Zgłoszenia przyjmuje

K. Heyer, kapelmistrz i dyrygent towarzystwa muzycznego w Bruchu.

Stęple

wszelkiego rodzaju dla towarzystw i osób prywatnych,

poprawnie po polsku wykonane

poleca i dostarcza w najkrótszym czasie

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dziwne podróże i przygody Obieżyświata.

na lądzie i na morzu, na księżycu i wewnątrz ziemi. Zabawne opowiadanie. Cena z przes. 60 fen.

Baczność!

Jedyny, polski skład w Krotoszynie

drugi skład w Raszkowie

Piękne zegarki własnego nakładu tylko najlepsze.

Wielki wybór zegarków

najróżniejszego rodzaju bardzo pięknie i gustownie odrobione. Mały i średniej wielkości, z białą lub kolorową tarczą, kluczykowe lub remontoary szczerosrebrne, z złotym brzegiem, najlepsze werki na 10 kamieniach dobrze obciążone i uregulowane. 3-letnia gwarancja. Kapsułki łańcuszek darmo.

Rodacy, w razie potrzeby proszę się udać do mnie z zaufaniem, jako do źródła znanego z rzetelności i dobroci towaru na cały świat. Nawet po kwartale odbieram zegarek, gdyby się nie podobał. Wszystkie chodzą bardzo dobrze, na minutę się nie spóźniają, ani pospieszają. Cennik ilustrowany darmo i franko.

M. Szczepaniak i Sp. w Krotoszynie, (Krotoschin, Bez. Posen.)

Ni księdza, ni kościoła, ni szkoły

nie mają biedni katolicy w Königswusterhausen i okolicy; któż dopomogł im wybudować im kościół na cześć św. Elżbiety Turyngskiej? Każdy dar Pan Bóg zapłaci obficie!

Ks. prob. Frank w Berlinie
Pallissadenstrasse 73.



po 16, 18, 20, 22, 25, do 30 marek.

Zegarki srebrne 10 kam. 11, 12, 14 m.

Telefon 558.

Telefon 558.

Wełna i pończochy

kupuje się

— najtaniej —

w składzie towarów pończosznich

(Firma: Bergisches Strumpfwaaren-Lager).

Hurtownie.

Bochum,

Czastkowo.

przy ulicy Buddenbergstr. 2.

Angielskie długie pończochy dla kobiet **czysta wełna** po 80 fen. i wyżej.

Szkarpety dla mężczyzn od 50 fen. począwszy.

Pończochy dla dzieci czysta wełna, para po 33, 39, 45, 51, 57, 63, 69, 75 fen. i wyżej.

Czysta wełna sajetowa 10 łótów po 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90 i 100 fen. g.

Wielki wybór bielizny dla mężczyzn i niewiast.

!! Uprasza się na firmę zważać !!